Nr. 142. We Lwowie Środa d. 24. Czerwca 1874. Rok VI.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 8 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem zapraszamy do wczesnego odnowienia przedpłaty.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22 złr.	— ct.
półrocznie	11 „	— „
kwartalnie	5 „	50 „
miesięcznie	1 „	85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca

Prosimy o ściśle trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencyi.

Nowi prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" otrzymają bezpłatnie początek powieści Jana Zacharjasiewicza p. t. ZAKRYTE KARTY.

Lwów 23. czerwca.

Zaledwo $2\frac{1}{2}$ miesiąca mamy jeszcze do zebrania się sesji sejmowej, której trwanie podług dotychczasowych doniesień zależyć będzie przeważnie od życzeń samegoż sejmu. Zeszłoroczna sesja sejmowa, jakkolwiek pierwsza po usunięciu kwestji prawno-państwowych z pod dyskusji, nie mogła być pożyteczniejszą od poprzednich, gdyż podlegała 4 razy dłuższym przerwom, niezawisłym od sejmu; nasamprzód 25letni jubileusz cesarski, potem zwołanie nagłe Rady państwa na jeden dzień do Wiednia, a następnie dwoje świąt tak rozprószyły sesję i zdezorganizowały prace komisyjne, że z wyjątkiem kilku drobnych nowelek do ustawy gminnej i ordynacji powiatowej, nie mogło przyjść nic do skutku, i zwyczajem pierworodnym z porządku dziennego zepchnięto cały szereg spraw. chociaż sesja ogółem trwała przeszło 50 dni.

Tegoroczna sesja nie będzie już podlegać takim przerwom, i wartoby przypilnować, aby znowu nie została strwoniona wzorem wielu poprzednich swoich, do czego głównie przyczyniał się brak programu sesji, a program taki powinien być ułożony przez Wydział krajowy, jako władzę powołaną w pierwszym rzędzie do przygotowania materjałów dla sejmu.

Władza ta tem wygodniej może układać wzmiankowany program, ileże naczelnikiem jej jest ta sama osoba, w której ręku spoczywa naznaczanie i wykonywanie porządku dziennego obrad sejmowych. Nigdy jednak dotąd Wydział krajowy nie uznawał potrzeby takiego uregulowania prac sejmowych, i nigdy nawet z góry nie przygotowywał mu całego materjału, lecz częstokroć przez cały czas sesji sypał i dosypywał przedłożenia.

Zupełnie inaczej postępują sobie Wydziały krajowe w innych krajach. Tam z inicjatywy Izby daje się tylko w razie potrzeby impuls do roboty. Wydział krajowy czuwa tam nad dostarczaniem pracy sejmowi, i to z góry, tak dalece, że na pierwszem posiedzeniu wszystkie komisje specjalne mogą być powybierane, i program całej sesji jest widocznym. Bierna zaś rola naszego wydziału krajowego staje się powodem nietylko ospałości całej sesji sejmowej, lecz z grona posłów wywołuje ona owo mnóstwo luźnych, dorywczych i nieopracowanych wniosków, których przeczytanie i uzasadnienia zajmują tyle czasu, i ciągną się bez końca i miary aż do ostatniego posiedzenia. Na tę pierworodną wadliwość inscenowania pracy prawodawczej zwracaliśmy uwagę już kilka razy w latach poprzednich, ale niestety z bardzo małym skutkiem, bo jużci dawne przywary nie tak łatwo dają się wykorzenić, i w samem łonie ciała prawodawczego powinne mieć energicznych, żwawych i wytrwałych przeciwników, jeżeli mają być rychło usunięte, a takich przeciwników nie mamy prawie w sejmie naszym, i dlatego bezpłodność sesyj sejmowych ciągnie się u nas z roku na rok, wywołując powszechne zniechęcenie i przyczyniając się do ogólnej apatji.

By uniknąć tej bezpłodności w roku bieżącym, radzibyśmy dziś przypomnąć naczelnej władzy autonomicznej jej obowiązek dość wcześnie jeszcze, aby nie było zapóźno.

Jest kilka spraw naglących, które czekają załatwienia, a żeby tem prędzej mogły być załatwione, należałoby się ograniczyć na nie i nie przeładowywać sesji sejmowej sprawami, o których naprzód można powiedzieć, że będą musiały być odroczone.

Na pierwszem miejscu kładziemy zmianę sejmowej ordynacji wyborczej w kierunku pomnożenia liczby posłów z miast. Artykuły nasze w tym przedmiocie pisane wywołały w kraju powszechne zainteresowanie i liczne głosy z publiczności. Wiec burmistrzów ma się tą sprawą zająć, i ubolewać tylko należy, że został odroczony na sierpień, bo spodziewany elaborat jego może nie będzie miał dostatecznego czasu do wdrożenia się w opinję publiczną, a tylko ta może wywrzeć wpływ pożądany na sfery sejmowe.

Drugą sprawą naglącą jest organizacja okręgów gminnych, jako pierwszy stopień dalszych reform administracyjnych, Materjały ku temu są już w znacznej części zgromadzone, a projektem dotyczącym Wydział krajowy wyrządzi krajowi jedną z najważniejszych przysług, bo położy prawdziwą podwalinę życiu autonomicznemu, które dotychczas nie mogło uzyskać silnych dla siebie podstaw.

Dalszym przedmiotem ostatecznego załatwienia ze strony sejmu powinno być wykupno prawa propinacji, przygotowane już dostatecznie, by raz na zawsze zniknąć z porządku dziennego.

Wylewy rzek i pożary, niszczące nam co roku chleb powszedni, stawią w rzędzie naglących spraw kwestję regulacji rzek w związku z ustawą wodna, i drugą niemniej ważną: wydanie regulaminu budowniczego dla gmin wiejskich i małomiasteczkowych, którego wykonanie wraz z przepisami pożarniczemi po urządzeniu okręgów gminnych może być zapewnione.

Pozostają jeszcze trzy sprawy konieczne: zmiana ustawy drogowej, projekt ustawy o służbie zdrowia i projekt o policji polowej. Dla pierwszej i trzeciej—roboty przygotowanie uskuteczniono już w dostatecznej mierze. Dla drugiej: rząd ma przedłożyć swój projekt, więc nic nie powinno stać na przeszkodzie uczynieniu zadość głęboko czutej potrzebie ludności w tych trzech działach administracji, zwłaszcza jeżeli urządzenie okręgów gminnych ułatwi wykonanie ustaw.

Zdaje nam się, że wymienione sprawy mogłyby wyśmienicie być uskutecznionemi obok budżetu i bieżących agend natury drobniejszej, a sejm tegoroczny nie zasłużyłby sobie na zarzut bezpłodności.

Rolnicze Stowarzyszenie zaliczkowe.

Dnia 18. b. m. odbyło się w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego zgromadzenie obywateli ziemskich w celu ukonstytuowania *„Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie,* stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką". Posiedzenie zagaił Kazimierz hr. Krasicki, który po powołaniu go na przewodniczącego, udzielił głosu p. Józefowi Pajączkowskiemu w celu przedłożenia projektu statutu. Oto jego treść: celem towarzystwa jest ułatwianie kredytu członkom swoim — odpowiedzialność sięga do pięćkrotnej wysokości udziałów — udział wynosi 200 złr. do spłacenia w 4-półrocznych ratach po 50 złr. — najwięcej udziałów mieć może jeden członek pięćdziesiąt, a według posiadania mniejszej lub większej ilości udziałów przysługuje członkowi na Zgromadzeniu mniej lub więcej głosów, tak mianowicie, że za 1 — 10 udziałów przysługuje jeden głos, za każdych następnych 10 udziałów jeden głos, a członek nawięcej pięć głosów posiadać może — brać udział w Zgromadzeniach można także przez pełnomocników — w miarę potrzeby będą tworzone filje lub ajencje.

Po odczytaniu statutu zawiadamia zarazem p. Pajączkowski, iż pewne grono obywateli (którzy mieli pierwotnie utworzyć stowarzyszenie pod firmą „Spółka rolnicza", o czem niedawno donosiliśmy), żąda pewnej zmiany statutu w dwóch kierunkach, aby mianowicie 1) do celów towarzystwa przyjąć pośrednictwo w sprzedaży produktów rolniczych, 2) zakładanie filji uczynić zawisłem od żądania tego przez 30 członków.

Na wniosek p. Franciszka Jasińskiego uchwalono statut przez p. Pajączkowskiego odczytany przyjąć en bloc i ukonstytuować się na podstawie jego, wszelką zaś dyskusję nad ewentualną zmianą statutu odroczyć do ukonstytuowania się.

W skutek tej uchwały przewodniczący wzywa przystąpić do stowarzyszenia chęć mających do podpisania statutu, a po uskutecznieniu tego, odracza posiedzenie do godziny 4. po popołudniu.

Poobiednie posiedzenie rozpoczął przewodniczący wezwaniem do wyboru 12 członków do rady nadzorczej. Wybrano pp. Stanisława hr. Dzieduszyckiego, dr. Piotra Grossa, Franciszka Jasińskiego, Henryka Jankę, Józefa Jabłonowskiego, Macieja Kunaszewskiego, Kazimierza hr. Krasickiego, Józefa Pajączkowskiego, Mieczysława Potockiego, dr. Józefa Wereszczyńskiego, Jakóba Wiktora i Włodzimierza hr. Russockiego.

Wybrana Rada nadzorcza w powyższym składzie ukonstytuowała się natychmiast, wybierając prezesem Kazimierza hr. Krasickiego, zastępcą Włodzimierza hr. Russockiego, sekretarzem dr. Józefa Wereszczyńskiego, zastępcą Józefa Jabłonowskiego. Po ukonstytuowaniu się przedstawił hr. Krasicki imieniem Rady nadzorczej pięciu kandydatów na dyrektorów, z których Zgromadzenie wybrało trzech, a to pp. Macieja Kunaszewskiego, Józefa Pajączkowskiego i Jakóba Wiktora. Z przedstawionych równocześnie kandydatów na zastępców dyrektorów wybrano pp. Edwarda hr. Dzieduszyckiego, Walerjana Podlewskiego i Konstantego Tchórznickiego.

W skutek wyboru dyrekcji na opróżnione miejsca w Radzie nadzorczej wybrano pp. Bojarskiego, Pilińskiego i Wajgarta.

Po ukonstytuwaniu się w ten sposób, p. Pajączkowski podnosi żądania do zmiany statutu, jakie po odczytaniu tegoż przedstawił, w skutek czego Zgromadzenie ze względu, że wnioski te nie są dostatecznie wyjaśnione, ani też należycie sformułowane odsyła do Rady nadzorczej do sprawozdania na najbliższem ogólnem Zgromadzeniu. *Związek*)

Czynności Wydziału krajowego.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. maja 1874. (Dok.)

W skutek zawiadomienia c. k. prezydjum namiestnictwa uwiadomiono dotyczące Wydziały powiatowe o udzieleniu najwyższej sankcji i ogłoszeniu w dzienniku ustaw i rozp. kraj. ustawy, którą na przeciąg 4 lat nadano następującym Radom powiatowym. prawo poboru myta drogowego:

Jasielskiej na drodze powt. Warzycko-Lubelskiej, Grybowskiej na drodze Zborowicko-Grybowskiej, Brzeskiej na drodze Bogumiłowicko-Zakliczyńskiej, Bocheńskiej na drodze Bocheńsko-Ujskiej, Pilzneńskiej na drodze w Pilzuieńku i Czarnej, Mieleckiej mostowego w Zgórsku z Mielca do Radomyśla, Niskiej na drogach pow. pod Ulanowem i w Rudzie, Wielickiej na drodze na Wildzie na drodze gminnej Podgórsko-Kobierzyńskiej, Stryjskiej prawo poboru myta mostowego w Hrebenowie na drodze gminnej, i Chrzanowskiej prawo poboru przewozowego na Wiśle w Bóbrku na drodze pow. Chrzanowskiej, następnie ustaw względem poboru myt na drogach powiatowych:

Wielicko-Dobczyckiej w powiecie Wielickim i Domaradzko Strzyżowskiej w powiecie Rzeszowskim, tudzież poboru kopytkowego gminom miast Rzeszowa i Przemyśla, jakoteż mostowego a względnie przewozowego dla obszarów dworskich w Glinny w powiecie Brzeżańskim, w Pniowie w powiecie Tarnobrzeskim, w Busku w pow. Kamionki Strum., w Wysocku w pow. Jarosławskim, w Lisowicach w pow. Zaleszczyckim, w Bobrownikach w powiecie Tarnowskim, w Tomicach w pow. Wadowickim, w Przeciszowie w powiecie Wadowickim, w Sufczynie w powiecie Bireckim, w Kutkorzu w powiecie Złoczowskim, w Bóbrce w Chrzanowskim, oraz gminom z obszarem dworskim: w Bukaczowcach pow. Rahatyńskiego i miasta Sokołowa pow. Stryjskiego, nakoniec gminom Święcany w powiecie Jasielskim i miasta Sniatyna powiatu Sniatyńskiego.

Przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. prezydjum namiestnictwa o udzieleniu najwyższej sankcji ustawie normującej postępowanie przy udzielaniu koncesji na pobór opłat mytniczych na rzecz funduszów powiatowych, gminnych, jako też na rzecz stron prywatnych i o ogłoszeniu ustawy tej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

W skutek pretensji Jakóba Bindera, dzierżawcy pięciu myt na drodze krajowej Bełzko Jarosławskiej o opuszczenie czynszu dzierżawnego z powodu zerwania mostu na Sanie w Jarosławiu, upoważniono Wydział

LISTY PETERSBURGSKIE.

O Moskwie i Moskalach

przez * . . . .

XII.

Petersburg 12go czerwca. (*Koresp. Dz. Pol.*) Pomiędzy czynownikami są ludzie uczciwi, nie złodzieje — *nowiczki,* jak ich nazywają koledzy. Opuściwszy ławki uniwersytetu, lub szkoły prawa, wstępują z najmocniejszem postanowieniem zostania uczciwymi... Ale „wlazłszy między wrony — musisz krakać jak i one", bo inaczej zadziubią cię, rozszarpią! Doświadczył też tego nie jeden uczciwy czynownik; a przekonany, że przeciw wody płynąć trudno... zaczyna kraść, jak inni, i nauczony własnem doświadczeniem, z uśmiechem przyjmuje *nowiczka*, szeroko rozprawiającego o uczciwości na służbie, najmocniej przekonany, że i on kraść będzie ze wszystkimi, albo pójdzie pod sąd i — precz ze służby! Toż już tak postanowiono, i oswoili się z tem wszyscy: Bierze *wziatki*, bo żyć musi; interesowanym chodzi o to tylko, by czynownik nie brał za wiele. „Piotr Makarowicz dobry człowiek: *uchodzisz* go 25-rublówką, a Makar Piotrowicz — zły, bo żąda setki. Dobrze jest w tym sądzie mieć sprawę, bo biorą po bożemu; a w tym i w tym — poprostu rozbijają!" Sposobów dawania *wziatek* jest mnogość wielka: jedni biorą poprostu, i liczą, co dostali; inni biorą nie licząc; delikatniejszym trzeba kłaść pieniądze pod ich papiery; innym dawać w domu osobiście; jeszcze innym doręczać listownie—przez posłańca. Są tacy, którzy nie przyjmują nic, ale można im przegrać pewną sumę w karty; ten *wziatniczestwom* brzydzi się poprostu, ale gdy mu dadzą w prezencie zegarek, konia, powóz, pierścień bogaty—przyjmie; a ten nawet prezentu nie przyjmie... ale nic nie ma przeciw temu, gdy je przyjmuje żona. Pan X. jest kawalerem, nie przyjmuje pieniędzy i prezentów; ale przyzna ci się, że ma długi... Zapłacisz je, i dobrze! Pan Y. nawet długów nie ma, ale przyjaciółka jego kocha się w złotych i brylantowych bagatelkach... Domyślny kupi tej pani dyadem, perły, brylanty!... Mnóstwo jest sposobów dawania i przyjmowania pieniędzy; najczęściej jednak praktykować się zwykła, sprawa na czysto: pomiędzy stronami. po targach, następuje umowa: „zrobię to i to—za tyle i tyle", „dam tyle i tyle, za to i za to", i spokój i zgoda! a w przeciwnym razie niesnaski, kłopoty... i w końcu zapłacić musisz nie temu, to owemu czynownikowi, nie na prowincji, to w stolicy.

Kto chce poznać świat czynowniczy praktycznie, potrzebuje zamieszkać w Moskwie; dla teoretyka wystarczy przeczytanie dzieł, chociażby tylko Hohola. Rekomendujemy w „Martwych duszach" opowiadanie Cziczikowa o *czornieńkich i bieleńkich* — rzecz bardzo pouczająca! (W nawiasie dodam, że prawdziwym wstydem jest dla naszej literatury, że nie ma polskiego tłumaczenia „Martwych dusz" Hohola. To arcydzieło prawdziwe!)

Jakimi administratorami są takiego rodzaju urzędnicy? domyśleć się łatwo, a czemże dopiero są moskiewskie sądy i sędziowie?... Zgroza!

Jeszcze Rzymianie mówili, że prawo jest pajęczyną, w której mucha więźnie, a bąk zawsze ją przebija... Dla przebicia praw moskiewskich nie potrzeba być nawet bąkiem; dość mieć pełny worek, a nie masz winy, którąby i płazem nie uszła, nie masz sprawy, którejby wór nie wygrał. *„Swiatyje atcy-karbowancy"* powiada przysłowie, i głosi szczerą prawdę!

Moskwa dopiero za Mikołaja zdobyła się na zbiór praw, *Swod zakonow* — w XV księgach in folio i najmniej o 150 tomach dodatków, bo każdy ukaz cara zmienia prawo istniejące, każe go inaczej tłumaczyć, zastosowywać inaczej. 15 tomów gmatwaniny, w której nikt sensu dopatrzyć się nie mógł. *Swod* służy źródłem okpiszowstwa, legalizując wszelkie czynowników kruczki. Hańba to panowania Mikołaja I. ów zbiór praw, gdyby innych nie było — nieszczęście ludów, wydanych na pastwę tłumaczom paragrafów prawdziwie szatańskiego dzieła — Niemców, bo to oni dali *Swod* Moskalom, przekonani, że takiem rządząc się prawem, z opieki ich nie wyjdą pupile nigdy. Czem jest ów *Swod?* dość będzie, gdy powiem, że go nie chcą wykładać profesorowie na uniwersytetach chociaż *Swod* ma swe katedry, chrzcząc go mianem sumarycznego głupstwa, na jakie żaden z narodów, nawet najgłupszych, zdobyć się nie potrafił!... Tu paragrafy znoszą się wzajemnie, pozwalają każdą rzecz tłumaczyć najdowolniej, cnotę zrobić zbrodnią i zbrodnię cnotą, potępić niewinnego i usprawiedliwić zbrodniarza... a w dodatku, dla większej ironji prawodawca powtarza obcą naukę: „raczej uniewinnić 10 winnych, aniżeli potępić jednego niewinnego!... O, kochane Niemczyki! jak im chodzi o cnotę! jak radzi szafują maksymami uczyniwszy wszystko, by zło górę nad dobrem wziąć musiało! Przezacni opiekunowie Moskwy i uszczęśliwiacze ludów poddanych berłu jego carskiej mości; nienawiści i pogardy godne plemię!

Rzecz o czynownictwie przeciągnąć by się mogło w nieskończoność, tyle jest o niem do mówienia. Nie nadużywając jednak cierpliwości czytelników, którzy, mniemam, powzięli już dokładne wyobrażenie o tym produkcie niemczyzny, zaszczepionej na moskiewskim gruncie, zakończę charakterystykę wytłumaczeniem słowa *prisustwije* (obecność), nie małego znaczenia w błogosławionej *Maskwie — matuszkie.*

Przesadzają utrzymujący, iż Moskale cara uważać zwykli za Boga; ale prawdą jest, że Niemcy dążyli i dążą do tego wszystkiemi siłami: pragną wmówić w swych pupilów, że car jest Bogiem na ziemi, a Bóg — carem w niebie. Co prawda i w innych krajach monarchicznych usiłują wmówić w ludność, że panujący jest wszędzie obecny; dlatego wyobrażenia jego odtłaczają na pieniądzach, herby kładą na rozmaitych przedmiotach i miejscach i t. d. w żadnem jednakże państwie, a nawet i w Chinach, nie usiłują wmówić w ludność, że car jest tam żywy i obecny, kędy go nigdy nie było i w miejscach, w których go nigdy być nie mogło. Jedna Moskwa stanowi pod tym względem wyjątek, każąc wierzyć, że car jest tam żywy, gdzie znajduje się *prisutstwije.*

W każdem biurze rządowem jest pokój osobny, zaopatrzony portretem cara i — rodzajem skrzyni przymierza dawnych Izraelitów, w której car przebywa we własnej najświętszej osobie swojej. Jest to trzyoczkowy trójkąt, u góry opatrzony orłem dwugłowym, na każdym z boków którego znajduje się oddruk ukazu cara Piotra I. i to się zowie *prisutstwije!* Wypraw burdę w cerkwi — zamknie cię gubernator na odwachu; zrób to samo w *prisutstwiju* — w sołdaty pójdziesz, albo na Sybir; car więc ważniejszy od Boga, *prisutstwije* świętsze od świątyni pańskiej — tak postanowili Niemcy, by dowieść, że hasło: „car i Bóg"! nie jest czczym frazesem w Moskwie — car większy w niej od Boga! Ale nie darmo Moskale szczycą się ze swego podobieństwa do Anglików. Gdy syn Albionu nie chce płacić myta opiewającego na powozy o czterech kołach — zdejmuje jedno, lub przydaje piąte, i o trzech, lub pięciu swobodnie wjeżdża do miasta... to Moskal w *prisutstwiju* radzi sobie inaczej: okrywa *skrzynię przymierza* kapeluszem, chustką do nosa, suknem ze stolika, lub czemkolwiek innem, i bije w mordę prezesa, sekretarza, lub kogo mu się podoba bezkarnie, bo... car awanturze tej nie był obecny: ulotnił się z *prisutstwija,* zakryty przez amatora prezesowskiej lub sekretarskiej mordy. Gdzieindziej inaczej, a u nas tak! Car jest wszędzie, ale zakryj mu oczy — już go nie ma, i wówczas *dawaj duszie wolu!* a kułaków nie żałuj!

Jeszcze jeden szczegół. Gdzieindziej interesowani udają się ze swemi sprawami do sądów, magistratów, policji, poczt itd.; u nas wszystko to jest na lico, jak i gdzieindziej; ale nie do tych urzędów, lecz z prośbami naszemi udajemy się wprost do cara. Kupujesz odpowiedni papier herbowy (ostemplowany) i piszesz wprost: „Wszechnajprzejaśniejszy, wszechnajwszechwładniejszy gosudarze Imperatorze Aleksandrze Mikołajewiczu, samodzierżcze Wszechrossyjski! itd. N. N. prosi, ażeby rozkazano było (ma się rozumieć „przez ciebie cesarzu") takiej to juryzdykcji uczynić mi to i owo..." Oto jak u nas! lada z kim nie mówimy; ale z samym carem tylko, i oddajemy naszą prośbę w prisutstwiju, a więc do rąk własnych cara jegomości, i już on sprawiedliwość nam wymierzy; rozumie się, że wtedy tylko, gdy damy kubana jego czynownikom... *Bez etawo, nielzia!*

Przebaczcie, ale świat czynowniczy tak jest szczególny, że rozstać mi się z nim trudno, niepoświęciwszy profanów, jeśli nie we wszystkie, tedy przynajmniej w niektóre jego charakterystyczniejsze tajniki. Słówko o systemie szpiegostwa — *danosów,* wyrażając się terminem technicznym.

Pozostanie to pono Niemców naszych tajemnicą, dlaczego wiedzieć chcą o wszystkiem, co się dzieje pomiędzy czynownikami! Zdawałoby się, że dając każdemu z nich *carte blanche,* by kradł i odzierał — zbyteczna zdzierstw tych i kradzieży kontrola... Takby się zdawać mogło każdemu, ale nie Niemcom naszym, którzy prowadzą ewidencje [illegible] czynności swych sług w każdym, by i [illegible] zakątku Moskwy. Ta kontrola [illegible] czynności czynowników ujętą została w system, któremu pod względem celowości nic zarzucić nie można. Składa się ona najpierw: z widomego nadzoru nad czynownikami, za pośrednictwem: żandarmerji, prokuratorów i striapczych; następnie posługują się instytucją tajnych czynowników, wysyłanych z Petersburga w rozmaite strony cesarstwa, i wreszcie z *donosów* [illegible]

powiatowy Cieszanowski do bezzwłocznego rozpatrzenia i zadecydowania sprawy tej według rezultatu dochodzenia bądź opuszczeniem stosownej części czynszu dzierżawnego, bądź też zasekwestrowaniem dochodów mytniczych i rozpisaniem licytacji na koszt i stratę przedsiębiorcy. Z powodu niedotrzymania kontraktu przez Moszka Walda i Leibę Juchta, dzierżawców myta na drodze krajowej Lwowsko Robatyńskiej w Spilczynie, zarządzono poszukiwanie strat na mocy kontraktu przez Wydział pow. Bobrecki i zatwierdzono ofertę Moszka Gimpla na dalszą dzierżawę tego myta do końca r. 1874.

Prośbie Leonarda Wiśniewskiego, dzierżawcy 52 stacyj mytniczych na drogach krajowych o opuszczenie mu czynszu dzierżawnego za miesiąc maj w kwocie 6835 złr. 19½ ct. z powodu strat poniesionych w skutek ustawicznej słoty, lub o zwolnienie go od dalszej dzierżawy myt, odmówiono, z uwagi, iż zwolnienie lub ulgi w wyjątkowych wypadkach tylko przez wys. Sejm przyznawane być mogły; ze względu jednak na notoryczną słotę jaka w miesiącu maju panowała, przyzwolił Wydział kraj. przedsiębiorcy ulgę w terminie, dla spłaty czynszu dzierżawnego za miesiąc maj przypadającego.

Z wyznaczonej przez Sejm dotacji na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych, udzielono Wydziałowi pow. Limanowskiemu na budowę drogi powiatowej Kamienicko-Stopnickiej subwencji w kwocie 2500 złr. Również udzielono Wydz. pow. Grodeckiemu subwencję w kwocie 500 złr. na uporządkowanie drogi gminnej z Janowa do Mszany: a Wydz. pow. Sokalskiemu 1000 złr. na rekonstrukcję dróg gminnych w tamtejszym powiecie.

Odmówiono zaś subwencji wydziałowi powiatowemu Nowotarskiemu dla drogi gminnej z Nowego Targu do Zakopanego, ponieważ Wydział pow. nie złożył rachunków z użycia udzielonych mu dotąd zasiłków, oraz gminie Rozdół na utrzymanie dróg gminnych, ponieważ subwencje głównie na budowę nowych dróg gminnych udzielane być winne.

W sprawach gmin i obszarów dworskich o utrzymanie dróg gminnych, i w sprawie nałożonych na przełożonych gmin lub obszarów dworskich grzywien za niedopełnienie zobowiązań ustawą drogową przepisanych — załatwiono 13 rekursów, odrzucając już to niesłuszne żądania gmin o pociąganie gmin sąsiednich do utrzymywania dróg w pewnych gminach nie obowiązanych, lub o pociąganie obszarów dworskich do prestacji ustawą drogową na nich włożonych, już to zasądzając obszary dworskie na dostarczenie materjałów drzewnych z mocy §. 12. ust. drog.

Na podstawie porozumienia się z ck. namiestnictwem, uzupełniono okólnik z 8. lutego 1874 co do użycia przedewszystkiem do robót przy drogach gminnych prestacyj wskazanych §. 11 do 16 ust. drog. w tym kierunku, iż gminom miejskim, posiadającym tyle dochodów z własnego majątku, że tenże po pokryciu innych wydatków gminnych, wystarcza także na pokrycie wydatków na naprawę i utrzymanie dróg bez potrzeby nakładania dodatków do dochodów, wolno na ten cel użyć dochodów takich także z pominięciem prestacji drogowych, w myśl §. 72 ust. gm.

Zatwierdzono budżet szpitalu powszechnego.

Wzięto do wiadomości, że Naj. Pan pod d. 29. kwietnia użyczyć raczył najwyższej sankcji uchwalonemu przez sejm krajowy projektowi do ustawy, zawierającej postanowienia, iż do lwowskiego szpitalu powszechnego mają być przyjmowani chorzy izraelici na równi z innymi chorymi, tudzież że legata obowiązkowe od spadków po zmarłych, we Lwowie zamieszkałych izraelitach, do kasy powszechnego szpitalu we Lwowie mają wpływać.

Uchwalono polecić rozpisanie konkursu na obsadzenie posady lekarza szpitalnego w Złoczowie.

Uchwalono wytknąć reprezentacji miejskiej i radzie szpitalnej w Brodach zaniedbanie szpitalu powszechnego i polecić zaradzenie brakom pod zagrożeniem postarania się o odjęcie szpitalowi charakteru szpitalu powszechnego.

Uchwalono polecić stanisławowskiej zwierzchności gminnej bezzwłoczne wykonanie robót w szpitalu w roku zeszłym zatwierdzonych, radzie miejskiej zaś dano termin prekluzyjny do powzięcia uchwały w celu zapewnienia szpitalowi spiesznego zwrotu jego należytości z kasy miejskiej.

Zatwierdzono budżet szpitalu powszechnego w Kołomyi.

Uchwalono nową normę żywienia, z poleceniem wprowadzenia tejże w życie natychmiast w szpitalach lwowskich — w krakowskich zaś razem z objęciem kuchni we własny zarząd.

---

czinownik pisze na brata czinownika — cudna wiązanka podłości! cynizm, o jakim świat wyobrażenia nie ma! legalizacja czynności wstrętem przejmującej każdego.

Kiedy indziej żandarmerja nosi charakter straży bezpieczeństwa publicznego; jest zbrojną policją daną do pomocy policji cywilnej — u nas siny mundur żandarma niższych czynów, to paradjer przy wszelkiego rodzaju uroczystościach, szwajcarowie, odźwierni, służba gubernatora, wyższych czynów — oficerowie żandarmscy, to stróże, których zadaniem szpiegować wszystkich w ogóle, a na zapotrzebowanie z Petersburga donosić: „ile i który z czynowników za tę lub inną sprawę dostał od stron łapowego; czy porósł już w pierze, można-li mu dać dymisję, a na jego miejsce naznaczyć nową figurę“ itd. Prokurator dozoruje sędziów i czynowników w mieście gubernjalnem, striapczy w powiecie. Tych szpiegów jednakże za mało dla Niemców naszych; wysyłają więc od czasu do czasu z Petersburga *czynowników tajnych*, grozę i postrach gubernatorów, prokuratorów, samych żandarmów nawet.... którzy z ukrycia śledzą swoją ofiarę, oplątują ją niewidomą siecią i jak barana kładą wreszcie u nóg sprawiedliwości petersburgskiej, jak grom z jasnego nieba wpadłszy do biur, kas, poczt itd. i doraźnej poddając je rewizji!

Widzicie więc, że i czynownik nie pożywa chleba swego w spokoju; jest on jako pszczoła: pracowicie zbiera miód przez całe życie, a przyjdzie — tajny czinownik, raport napisze — i owoc pracy wielu lat w dniu jednym rozchwycą bracia czynownicy, aż sami z kolei takiemuż ulegną kiedyś losowi, jeśli nie potrafią nabytej fortuny zabezpieczyć przed pożądliwością głodnego brata czynownika w stolicy!... Tu znowu zmuszony jestem ciekawych odesłać do nieśmiertelnych dzieł Hohola: „Rewizor“, „Martwe dusze“ pouczą go o tem dokładniej, aniżeli moje pióro niezdolne zdobyć się nawet na szkic obrazu, wymagającego wielkiego płótna, farb i kolorów żywych i ręki mistrza!

Jak gdyby nie dość było tego wszystkiego, czynownicy oskarżają się jeszcze wzajemnie, pisząc donosy do naczalstwa, najczęściej pociągające za sobą skutki drobne, gdyż Petersburg rzadko kiedy z takich donosów korzysta... Najzabawniejsza w tem wszystkiem, że gdy świat czynowniczy lęka się czynownika sekretnego i drży na myśl o nim — ten ze swej strony jest w strachu: czy nie kontroluje go czynownik jeszcze sekretniejszy, a tego trzeci, trzeciego czwarty? itd. Złodzieje szpiegują siebie nawzajem i na *donosach* stoi cała carsko-niemiecka Moskwa!

Rzucam pióro ze wstrętem! Nie tknę już tego przedmiotu.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego.“

Rzym 18. czerwca.

(W.) Potwierdza się wiadomość, iż skutkiem encykliki papieża do ks. Sembratowicza i biskupów ruskich stosunki między Petersburgiem a Watykanem są tak naprężone, że do zerwania lada chwila przyjść może. Car Aleksander oświadczył, że czuje się osobiście obrażonym tą encykliką. P. Kapnist bawi jeszcze w Rzymie, ale wyjedzie wkrótce. Mówią, że niedawno podał papieżowi na opróżnione stolice biskupie Litwy i Rusi kandydatów znanych jako jawni stronnicy prawosławia. Nie przyjęto ich. Po encyklice papieża, jeżeli gabinet petersburgski nie wymyśli nowych podstępów dla oszukania stolicy świętej, można powiedzieć, iż dalsze usiłowania, ażeby zaprowadzić liturgję prawosławną w Polsce i zastąpić język polski moskiewskim, z góry są skazane na bezowocność. Węgierscy biskupi radzą ojcu świętemu ogłosić Litwę, Wołyń, Podole, Białoruś i Ukrainę jako *partis infidelium*, na wzór krajów niegdyś chrześcjańskich, które przez Turków podbite zostały, oraz mianować z własnego ramienia pasterzy na wszystkie wakujące tam stolice, polecając im rządzić dyecezjami z daleka dla srożącego się prześladowania. Jednocześnie byłyby ustanowione misje do Polski jak do Chin i do krajów przez najokrutniejszą dzicz zawojowanych. Krok taki wielkie sprawiłby wrażenie w Europie; ale wątpię, aby kiedykolwiek Rzym się na niego zdobył. Kardynał Chigi, i inni stronnicy moskiewscy, a wreszcie dyplomacja francuska i innych państw sprzymierzonych z Moskwą lub lękających się jej, będą zawsze paraliżowali tak zbawienny zamiar. Watykan przytem, chociaż zmuszony walczyć z rządem moskiewskim na religijnem polu, bo trudnoż przecie milczeć wobec wypadków takich jak chełmskie, życzy sobie zostawać z nim w przyjaznych stosunkach politycznych. Nie mógł nigdy na serjo uwierzyć, iż rząd ten godzi na samą istotę katolicyzmu, waha się ciągle, spodziewa się, że się car upamięta i że wiara katolicka otrzyma rozległe równouprawnienie od niego skoro Polacy zapomną swych mrzonek odrębności i niepodległości. Wiara taka w skruchę i pokajanie Moskwy stanowiła wybitną cechę polityki Rzymu od czasu Grzegorza XIII i Possewina, a jezuici od tego czasu do dni naszych nie mało się przyczyniali do utwierdzenia takiego mniemania, wychodząc zawsze z tego samego punktu, co ich *Voce della Verità*, to jest, iż ci co na politycznem polu razem walczą przeciw rewolucji powszechnej i bronią zasady prawa bożego monarchów nad ludami, muszą także prędzej czy później pogodzić się w religijnej dziedzinie. A jednak pora by już wyrzec się tych złudzeń i wziąć się do energicznych środków, bez których wielkie niebezpieczeństwo grozi wierze katolickiej na obszarze ziem polskich, bo tak wytężone położenie trwać nie może przez długie lata, a ofiary utracą w końcu ducha, jeżeli pomoc nie będzie ciągłą i skuteczną.

Izba poselska i senat skończyły swoje obradowania. Posłowie i senatorowie rozjechali się. Król i księstwo piemonccy opuścili także Rzym. Izba nieodwołalnie skazana już jest na rozwiązanie przed jesienią, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa gabinet p. Minghettego runie także. Po odrzuceniu projektu swego o nieważności nieoblatowanych aktów, prezes rady a minister finansów nie wie sam co począć i jakich środków użyć dla zapobieżenia niedoborowi. Chciałby sam wyleźć z tego mrowiska i ocalić własną odpowiedzialność przyjmując ambasadę wiedeńską, bo podobno że Włochy wkrótce podwyższą niektóre swe poselstwa do godności ambasad. Tekę spraw wewnętrznych otrzymałby p. Mordini. Co się zaś tyczy samego prezesa rady, nic dotąd z pewnością wiedzieć nie można. Wakująca dotychczas po cofnieciu się p. Scialoi teka oświecenia, ofiarowana została na nowo deputowanemu Dominikowi Bertemu, który już onę dwukrotnie piastował. Niewiadomo dotąd, czy ją przyjmie.

Dzieło jego o Koperniku w połowie już wydrukowane. Druk zawieszony był przez parę tygodni dla ciężkiej choroby autora, którego lekarze posyłali do Montecatini, zkąd już wrócił. W przypiskach do Kopernika będą także całkiem nowe dokumenta o Jordanie Bruno, najgorętszym jego zwolenniku we Włoszech, zakonniku spalonym publicznie na stosie inkwizycji na polu Flory w Rzymie, za naukę swą o nieskończoności światów i obieg ziemi około słońca.

P. Artur Wołyński, tak zasłużony ojczystej literaturze i nauce, za ostatnie dzieło swe o Galileuszu otrzymał od króla włoskiego wspaniałą brylantową szpinkę z monogramem Wiktora Emanuela i królewską koroną.

Dnia wczorajszego odbył się rano w Watykanie konsystorz, na którym papież zamknął nasamprzód usta świeżo tu przybyłym kardynałom Chigi, byłemu nuncjuszowi z Paryża, Guibertowi, arcybiskupowi paryskiemu i Simorowi, prymasowi węgierskiemu. Potem zaś prekonizował jednego arcybiskupa i sześciu biskupów i ogłosił nominację przez brewe apostolskie pięciu innych biskupów. Ks. Dominik Sanguigni, internuncjusz w Brazylji, otrzymał godność arcybiskupa Tarseńskiego *in partibus infidelium*, i udaje się jako nuncjusz apostolski do Lizbony.

Przy końcu konsystorza Ojciec św. otworzył usta trzem kardynałom i nałożył im na palec pierścień kardynalski, nadając księdzu Chigi tytuł kapłański *Santa Maria del Popolo*, księdzu Guibertowi św. Jana przy bramie Łacińskiej, czyli w Oleju, a księdzu Simorowi św. Bartłomieja, czyli Wojciecha na wyspie Tybrowej. Wiadomo, iż to jest kościoł wybudowany przez cesarza Ottona II. dla złożenia tam ramienia św. Wojciecha, darowanego mu przez Bolesława. — W XVII. wieku dopiero, gdy tam złożono relikwje św. Bartłomieja apostoła, zmienił nazwę. Dziś prymas węgierski przyjął kardynalski tytuł najdawniejszego polskiego kościoła za granicą.

Dziś obchodzą w Watykanie dwudziestą ósmą rocznicę wstąpienia na tron Piusa IX. Papież otrzymał od tygodnia przeszło dwa miljony franków złotem. Pielgrzymi amerykańscy doręczyli mu laskę wydrążoną wewnątrz i pełną złotej monety Zjednoczonych Stanów — ma przytem szczerozłotą gałkę.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. *Der Osten* podaje list pod nagłówkiem „Warszawa i Konstantynopol,“ który, jak powiada, otrzymał z wysokich sfer polskich, a zajmujący się kwestją poruszoną przez *Augsb. Allg. Ztg.*, według której miało przyjść do porozumienia między Moskwą a Austrją co do wzajemnych ustępstw i zamiany pewnych terytorjów. Zbijając tę wiadomość, jak to już zrobiły i inne dzienniki, wykazuje list ten nieprawdopodobieństwo podobnego planu. Opiera zaś swe argumenta dowodowe i odparcie na tem, że Moskwa, nic dziwnego, gdyby dążyła do zaboru Konstantynopola, ponieważ nietylko jej polityczne stanowisko, ale i tradycja i wyznanie prawosławne wskazują, iż przyszłość jej związaną jest z bizantyńskim Konstantynopolem, kiedy natomiast Austrja jest państwem, którego interesa koncentrują się w środkowej Europie.

„Wypływa z tego — kończy wspomniane pismo, że porozumienie między Austrją a Moskwą nie może opierać się na podstawie ustąpienia przez Austrję państwu moskiewskiemu posiadłości w Europie środkowej. Przeciwnie, ze stanu rzeczy, jakeśmy skreślili, wypływa jak najjaśniej, iż koniecznością jest nieuniknioną, ażeby Austrja otrzymała od Moskwy posiadłości Europy środkowej, a Moskwa by otrzymała natomiast dostateczne wynagrodzenie na Wschodzie, tj. *katolicka Austrja powinnaby otrzymać katolicką Warszawę, a bizantyńska i prawosławna Moskwa bizantyński Konstantynopol.*

Francja. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego d. 19. b. m. toczyły się dalej obrady nad organizacją władz municypalnych. Większość komisji decentralizacyjnej pragnęła cofnąć projekt ustawy o organizacji władz; mniejszość zaś popiera ten projekt. Przeciwko poprawce Bertaux, która domagała się zniesienia artykułów, zabezpieczających reprezentację mniejszości, było tylko 33 głosów, uchwalono więc poprawkę 579 głosami. Dnia 20. obrady nad art. 14 odnoszącym się do mianowania burmistrzów. Nie doszły jeszcze depesze o rezultacie tych obrad, zapowiedziano jednak, iż minister spraw wewnętrznych żądać będzie utrzymania prawa mianowania burmistrzów przez rząd.

Niemcy. W Bremie z powodu wystawy rolniczej dawał senat ucztę, na której następca tronu brandeburgskiego wniósł toast na powodzenie wolnego miasta Bremy, które dało znowu dowód słynnej swojej gościnności i przekonało, jak gorąco zamuje się interesami rolnictwa. Po kilku innych frazesach jeszcze skończył książę oświadczeniem, iż nigdzie nie pragną szczerzej prowadzić w spokoju pracy cywilizacyjnej, jak na obszarach świeżo zjednoczonych Niemiec.(?)

Kronika.

(d. 23. czerwca)

Odezwa do pisarzy polskich. Podjąwszy się wydawnictwa książki zbiorowej na uczczenie 50-letniej literackiej i obywatelskiej działalności Seweryna Goszczyńskiego, pragnęlibyśmy wystawić w niej pomnik godny równie kraju, jak wzniosłej postaci autora „Zamku Kaniowskiego“ — co jedynie osiągnąć możemy za waszą szanowni panowie i ofiarnego ogółu pomocą. Dla tego, wzywamy niniejszem wszystkich pisarzy szerokiej Polski, aby przyłożyli rękę do tej budowy i wzbogacili ją swemi pracami — publiczność zaś, raz jeszcze do jak najrychlejszego i najchętniejszego udziału w prenumeracie.

Manuskrypta i przedpłatę w ilości 3 zł. należy przesyłać najpóźniej do 30. września r. b. pod adresem księgarni Gubrynowicza i Schmidta; spis prenumeratorów, pomieszczony będzie w dziennikach i w samej książce zbiorowej.

Upraszamy redakcje wszystkich pism polskich o powtórzenie niniejszej odezwy.

W imieniu komitetu redakcyjnego: przewodniczący *Kornel Ujejski.* Sekretarz *Klemens Kantecki.*

Marceli Gujski, znakomity rzeźbiarz, bawi obecnie w mieście naszem. Przybył do Lwowa dla wymodelowania biustu pani Modrzejewskiej, który będzie wykutym w marmurze.

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt krajowych mianował: oficjałami pocztowymi dotychczasowych asystentów pocztowych Wilhelma Makusza dla Lwowa, Jana Hankę dla Krakowa, Mikołaja Macielińskiego dla Tarnopola, Zygmunta Ilnickiego dla Złoczowa, Emila Pischa dla Krakowa, Mieczysława Kaczanowskiego dla Brodów, tudzież Romana Hubricha, Alfreda Sadlera i Emila Gaberlego dla Lwowa; asystentami pocztowymi dotychczasowych praktykantów pocztowych: Tadeusza Czarkowskiego i Jana Schmida dla Lwowa, Zygmunta Starzyńskiego dla Tarnopola, Henryka Ringlera dla Tarnowa, Bronisława Hryniewicza dla Lwowa, Franciszka Pająka dla Przemyśla, Karola Londońskiego dla Rzeszowa, Ferdynanda Kurzweila dla Kołomyi, Karola Czechowicza dla Lwowa, Onufrego Hołowińskiego dla Podwołoczysk i Jana Pawłowskiego dla Brodów; kalkulanta rachunkowego krajowej dyrekcji skarbu, Florjana Grunera, dla Lwowa i sierżantów rachunkowych Franciszka Tumę dla Krakowa i Emila Wisłockiego dla Rzeszowa; praktykantami pocztowymi dotychczasowych ekspedytorów pocztowych Leopolda Seidlera i Emanuela Haydera i udzielił tymże adjutum, podobnie jak praktykantom pocztowym Teofilowi Pleszkiewiczowi, Wiktorowi Łępickiemu, Rudolfowi Soukupowi, Józefowi Zawadzkiemu, Orestowi Staromiejskiemu, Karolowi Słońskiemu, Konstantemu hr. Bukowskiemu i Józefowi Chołodeckiemu; nareszcie przeniósł oficjałów pocztowych Józefa Łabowskiego i Adama Bulharyna z Krakowa do Lwowa, Józefa Olszewskiego ze Lwowa do Brodów, Romualda Tumpacha ze Lwowa do Drohobycza, Andrzeja Bylenia z Przemyśla do Sambora, Franciszka Füllera z Rzeszowa do Lwowa, i Jana Pieniążkiewicza ze Złoczowa do Brzeżan, tudzież asystentów pocztowych, Antoniego Matulę z Krakowa do Lwowa, Franciszka Łobozę ze Lwowa do Przemyśla, Andrzeja Dutkiewicza z Rzeszowa do Złoczowa, Stanisława Wisłockiego z Tarnowa do Lwowa i Jana Niteckiego z Tarnopola do Krakowa.

Doniesienia policyjne. Dnia 20. bm. w południe Marja Karpińska, 11-letnia córka traktjernika Kazimierza Karpińskiego, bawiąc się na podwórzu w kamienicy l. 8 przy ulicy Kleparowskiej, strąciła przez nieostrożność ustawioną na podwórzu skrzynię, ważącą przeszło cetnar, tak nieszczęśliwie, iż ją skrzynia przywaliła całym ciężarem i na śmierć przygniotła. — Tegoż dnia po południu 7-letnia córka izraelity G. Nechelesa wpadła przez własną nieostrożność do basenu studni przy ulicy Owocowej. Stojący w pobliżu studni izraelici, spostrzegłszy zanurzoną w wodzie dziewczynę, wydobyli ją jeszcze żywą z basenu. — Tegoż dnia wieczorem w szynku pod l. 12 przy ulicy Kleparowskiej zaszła sprzeczka między Wojciechem H. i jego teściową Katarzyną W. Wyrzucony z szynku rzucił cegłą przez drzwi szklanne na teściowę i skaleczył ją lekko w głowę. W skutek tego wybiegł za nim mąż skaleczonej i rzuciwszy za nim kamieniem, skaleczył go w czoło tak ciężko, iż musiano Wojciecha H. odwieźć do szpitalu. — Dnia 21. bm. wieczorem w szynku Przybylskiej koło Wysokiego-Zamku, gdzie się odbywały tańce przy muzyce, służący Alojzy Czerny będąc podochocony wszczął z gośćmi sprzeczkę, a gdy go usiłowano wyprowadzić, dobył z kieszeni noża i odgrażając się, uwijał się z nim pomiędzy bawiącymi się gośćmi. Wezwano patrol policyjny, który po rozbrojeniu awanturnika, z wielką trudnością zdołał go aresztować. — W nocy na 21. bm. zakradł się złodziej pod l. 37 przy ulicy Zielonej i zabrał znajdującą się na strychu bieliznę, zrobiwszy tem szkody na przeszło 150 guld. Policjanta rzadko tam widać.

Zgubiono. Wychodząc z hotelu Angielskiego ku ulicy Ormiańskiej, zgubiono pęk kluczyków; łaskawy znalazca raczy odesłać do cukierni pana Müllera.

Zarząd oddziałowy Towarz. pedagog. w Tarnowie podaje niniejszem do wiadomości swoich szan. członków, że dnia 29. bm. odbędzie się posiedzenie walnego zgromadzenia oddziałowego w VII klasie gimnazy-inej w zabudowaniu seminarzyckiem o godz. 2. popołudniu. Porządek odrad: 1) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Wnioski na ostatniem posiedzeniu nie załatwione. 3) Sprawozdanie z przychodu i zarządu Towarzystwa w roku zeszłym. 4) Sprawozdanie o stanie biblioteki. 5) Kwestja instrukcji dla delegatów na konferencję krajową we Lwowie. 6) Odczyt p. Aleksandra Osuchowskiego „O środkach, któremiby na liczną a pilną frekwentację uczniów szkoły niedzielnej wpłynąć można.“ 7) Pana Wojciecha Wojcika „Wykład z jeografji astronomicznej dla uczniów klasy 4, uzmysłowiony za pomocą lunarjum.“ 8) Wnioski członków. 9) Wybór zarządu. — Zarząd oddziałowy zaprasza uprzejmie wszystkich szan. członków do jak najliczniejszego udziału. — Tarnów 20. czerwca 1874. — *Br. Trzaskowski* przewodniczący. — *E. Gabryelski* sekretarz.

Kraków 22. czerwca. Królem kurkowym został wczoraj p. Wilhelm Illming, były kupiec, właściciel domu, jeden z najstarszych członków Towarzystwa strzeleckiego i najlepszych strzelców, a marszałkami pp. Józef Trauczyński i Antoni Chmurski, którzy przed samem strąceniem ostatniego okrucha kurka dali najlepsze strzały. Przy odgłosie muzyki, poprzedzony insygniami swej godności i chorągwiami, prowadzony przez marszałków, obszedł nowy król granice swego państwa z całym licznym pocztem członków Towarzystwa strzeleckiego, wobec wielkiego zebrania publiczności.

Uczniowie nauk matematycznych i przyrodniczych na uniwersytecie Jagiellońskim zawiązali Towarzystwo biblioteki. Ta ma obejmować dzieła naukowe z dziedziny matematyki i przyrody. Senat akademicki przyjął i zatwierdził statut Towarzystwa.

Stanisławów 21. czerwca. Wynik wyborów starszyzny stanisławowskiej ochotniczej straży ogniowej odbytych w czwartek wieczór w sali ratuszowej jest następujący: Komendantem I. oddziału Henryk Hofman, II. oddziału komendantem Juliusz Wang, inżynier; zastępcą Jan Burka, przeds. bud.; III. oddziału komend. Izydor Landy; zast. Józef Grodzicki; IV. oddziału kom. Jul. Deyczakowski; zastępcą Józef Hendrychowski. — Do rady zawiadowczej wybrani zostali z I. od. B. Chłopicki, Józef Tokarski, II. oddz. F. Milerowicz, Fr. Kocowski, III. oddz. H. Lewner, Jan Jarosławski zaś z IV. oddz. F. Winckler i Wac. Danda. Nadmienić tu przytem musimy, iż oddział II., który poszedł w rozsypkę, zorganizował się wczoraj na nowo silnie, wstąpiło doń bowiem wielu nowych członków, ludzi inteligentnych, którzy obiecują być przykładem i zachętą dla drugich.

† **Jules Janin,** twórca nowoczesnego fejletonu zmarł, jak donosi telegram z Paryża, po długich cierpieniach w 70. roku życia. Zmarły był synem adwokata z Saint Etienne (departament Loary); z początku odbywał studja w mieście rodzinnem, następnie w Paryżu w Collège Louis le Grand, gdzie współkolegował z Boitardem, Lerminierem, St. Beuvem i innemi, następnemi znakomitościami. W dwudziestym roku życia rozpoczął zawód literacki wiadomostkami teatralnemi w „Figarze“, następnie został współpracownikiem ultralegitymistycznego czasopisma „Quotidienne“. Wierny rojalistycznym tendencjom tego dziennika, nie był wcale przychylnym domowi Orleanów, wkrótce jednak poznawszy zalety króla Ludwika Filipa, stał się z jego nieprzyjaciela gorliwym zwolennikiem, co najdosadniej okazał w swoim romansie, skierowanym przeciw Filipowi Egalite. Jakkolwiek w r. 1848 zewnętrzne wpływy usunęły go od życia publicznego, do skonu pozostał jednak stale przy swoich przekonaniach, nie wpadając bynajmniej w doktrynerję. Zajmujący kontrast z temi politycznemi zapatrywaniami tworzy śmiałość i lekkość, z jaką w fejletonach występuje przeciw wszelkim starym szablonowym formom w sztuce i w życiu. Jakkolwiek w początkowych szczególniej pracach daje się spostrzegać pewne gonienie za efektem, pozostał z tem wszystkiem J. Janin wolnym od tej nienaturalnej i niemoralnej przesady, cechującej szczególnie nowsze twory francuskiej beletrystyki. Zawsze umiarkowany i przyzwoity, a przytem lekki i dowcipny, pozostał Janin do końca życia najznakomitszym francuskim fejletonistą, posiadał on bowiem obok ślicznego stylu, żywości obrazowania i lekkiego dowcipu, także głębokość myśli, która jedynie tworzy znakomitego pisarza. Głęboki znawca sztuki i literatury, okazał się zarówno produktywnym na polu krytyki, jak i powieściopisarstwa; nie wpadł jednak bynajmniej w manię pisania wiele i dla tego może właśnie należy go policzyć do nielicznych gwiazd, rozświecających umysłowy horyzont Francji. Po wojnie prusko-francuskiej doszedł do upragnionego oddawna celu swoich życzeń: został członkiem akademji. Od kilku lat sparaliżowany, cierpiał wiele: śmierć była dla niego wybawieniem od cierpień. Nie długo przed śmiercią otrzymał dwumilionowy spadek: śmierć przeszkodziła mu w użyciu tego majątku.

Sprostowanie. W artykule wstępnym *Dzien. Polsk.* N. 141 zaszły omyłki druku, które niniejszem prostujemy. W szpalcie pierwszej, wiersz siódmy od dołu opuszczono słowa: „jest zdradą stanu“, tak, że całe zdanie opiewać będzie: „opór przeciw woli narodu w całym świecie jest zdradą stanu — jest nią też bez wątpienia i w tym wypadku.“ — W szpalcie drugiej, wiersz 21 od góry, zamiast: „dochody księże co do uposażonych biskupów“, powinno być: „dochody książęce uposażonych biskupów.“

Dział literacko-artystyczny.

(d. 23. czerwca)

Kronika teatralna. Dzisiaj 23. b. m. w teatrze „Traviata“ z p. Orgeni w roli tytułowej. Początek przedstawienia z powodu wyścigów o godz. 8.

* „Czarne djabły“ Wiktoryna Sardou, należą do najlichszych dramatów, tak pod względem kompozycji, przeprowadzenia charakterów, jako też i moralności. Intryga niedołężna — rwie się, prawie w każdej scenie, większa część osób wprowadzonych do dramatu zupełnie jest niepotrzebną, efekta zużyte, lub zanadto jaskrawe — rozwiązanie dziwaczne i w wysokim stopniu niemoralne: wszystko to razem wziąwszy usprawiedliwia nasze zdanie o tej sztuce, na które każdy znający się choć trochę na sztuce i posiadający wrodzone uczucie prawdy i piękna, zgodzić się musi. Jedynie wyborna gra artystów może podtrzymać choć trochę tę nędzną sztukę. Główne role spoczywały w ręku pani Modrzejewskiej i p. Woleńskiego. O grze pani Modrzejewskiej rozpisywać się jest zbytecznem: grała ona jak zawsze z czuciem i prawdą. Szczególnie dobrze wypadł akt drugi i końcowa scena aktu 4. Skonała prześlicznie. Estetyczna śmierć jest może najwyższą sztuką, do której wznieść się może artysta dramatyczny: p. M. stanęła na tej wysokości. P. Woleński grał wcale dobrze, szczególnie w akcie drugim, radzimy mu jednak więcej spokoju w grze. Wszystkie inne role blade i epizodycznie w dramat wtrącone, wypadły dzięki dobrej grze artystów wcale dobrze. P. Dobrzański (Rennequin) z swojej małej rólki stworzył prawdziwy i w wysokim stopniu komiczny typ: jest to dowód, że talent z nikłego nawet materjału może wyrzeźbić arcydzieło.

* Komitet redakcyjny księgi zbiorowej dla Seweryna Goszczyńskiego, o którego ukonstytuowaniu się donieśliśmy przed paru dniami, otrzymuje ze wszystkich stron słowa gorącej zachęty i przyrzeczenia pomocy. Między innemi, zacny wydawca dziełka Malinowskiego, dr. Ludwik Rzepecki z Poznania, ofiarował pomoc swoją w celu zbierania prenumeraty na to pamiątkowe dzieło i dobrowolnych datków na „fundusz stypendyjny im. I-Goszczyńskiego“. Ma się rozumieć, że redakcja *Sobótką*

z całą skwapliwością przyjęła ofiarę dr. Rzepeckiego, którego znana energja naprzód już dobrze wróżyć każe o powodzeniu składek, tem więcej, że zbierać się one będą w Wielkopolsce, która bodaj, czy nie jest najofiarniejszą ze wszystkich dzielnic Polski. Mówiąc tu o Wielkopolsce, nie można pominąć wzmianki o nowo powstającem tamże piśmie literacko-naukowem p. t. *Warta*, które zacznie wychodzić już z dniem 1. lipca. Pismo polskie — w prowincji systematycznie przez rząd pruski germanizowanej — jest więcej aniżeli faktem ożywienia ruchu literackiego — jest aktem patrjotycznym. Z naszej strony, *Warcie* gorące „Szczęść Boże“ przesyłamy.

* Znany specjalista w zawodzie ogrodniczym p. Miron Krypiakiewicz, miał w niedzielę w wielkiej sali ratuszowej pomiędzy godz. 10. a 11. z rana zapowiedziany pierwszy odczyt „o postępowem sadownictwie“. Na wstępie zauważył prelegent, że główną przyczyną nizkiego u nas stanu sadownictwa jest brak ludzi specjalnie w tym zawodzie wykształconych, czego przyczyny słusznie szukać należy w unikaniu systematycznem przez młodzież naszą zawodu przemysłowego w ogóle, a sadownictwa w szczególności. Następstwem braku ludzi specjalnie w sadownictwie wykształconych jest brak wszelkiej u nas racjonalnej uprawy i postępowego pielęgnowania drzew owocowych, które według zdania prelegenta jedynie mogą się rozwinąć przez wykształcenie postępowych sadowników. P. Krypiakiewicz traktował swój przedmiot z całem przejęciem się jego ważnością i jeżeli co mielibyśmy mu do zarzucenia, to może za prędkie czytanie, które przypisujemy nie tak licznemu zgromadzeniu publiczności, jakiegośmy się spodziewali. Na sali i na galerji zebrało się jednakże zawsze przeszło 50 osób, pomiędzy któremi zauważaliśmy pp. radców szkolnych Sawczyńskiego i Sztarkla; dyrektora Łuczkiewicza i wiele innych. Z przyjemnością tu notujemy, że p. Krypiakiewicz wykładami swemi wypełnia lukę, która w kraju przeważnie rolniczym jak nasz, od dawna powinna była być zapełnioną. Nic tak bowiem nie przyczynia się do rozpowszechnienia specjalnej wiedzy, jak odczyty popularne, które w kilku godzinach zdolne są zaznajomić słuchacza z przedmiotem zupełnie mu nawet obcym. Spodziewamy się, że miłośnicy sadownictwa liczniej się zbiorą na przyszły odczyt, na którym, jak się dowiadujemy, p. K. rozwinąć zamierza znaną za granicą teorję cięcia drzew owocowych, która obok racjonalnej uprawy jedynie zdolną jest przyczynić się do podniesienia naszego sadownictwa.

* W sobotę dnia 20. b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademji umiejętności w Krakowie, na którem przedłożył prof. dr. Skiba rozprawę, wypracowaną na zasadzie poszukiwań, wykonanych wspólnie z dr. Kaz. Olszewskim, docentem uniwersytetu Jagiellońskiego, pod tytułem: „Wpływ temperatury na przewodnictwo galwaniczne wody“; docent dr. Janczewski zaś rozprawę: „Poszukiwania nad rozwojem korzonków u roślin ziarnowych“. Odczyty same jako też dyskusja nad niemi zabrały tyle czasu, iż przewodniczący, prof. Teichmann, odłożył do przyszłego posiedzenia dwie rozprawy które miał wnieść docent dr. Godlewski.

* W Krakowie dnia 14. bm. komitet Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jag. na zwyczajnem miesięcznem posiedzeniu rozdał nagrody za zadania konkursowe w zeszłym roku szkolnym dla wszystkich wydziałów ogłoszone. Na ręce przewodniczącego nadesłano 11 wypracowań, te wręczył komitet tym profesorom, którzy wyznaczali tematy, w celu osądzenia wartości wypracowań. Na podstawie zaś ocenienia wynagrodził komitet prace nieznanych autorów, dopiero bowiem po wyznaczeniu nagród otworzono koperty i odczytano nazwiska autorów. Najlepsze rozprawy wynagrodzono kwotą 80 gld. Do tych należą: a) Rozprawa p. t. „Jakiemi częściami gęby w ogóle, a języka w szczególności, potrafimy rozpoznać smak [illegible]“, wypracował Kazimierz Wilczyński, słuchacz 2 roku medycyny. b) „O wrzodach przewlekłych żołądka na podstawie obserwacyj klinicznych“, wypracował Franciszek Eberhard z 5 roku medycyny. c) Rozprawa p. t. „Zasady nauki o udziale w przestępstwie“, wypracowana przez Józefa Rosenblatta, słuchacza 3 roku wydziału prawniczego.

Wszystkie te trzy rozprawy są przez profesorów polecone do druku. Wynagrodzono oprócz tych jeszcze trzy rozprawy po 60 gld. i kilka innych mniejszemi kwotami. Komitet zebrał już tematy od profesorów uniwersytetu do tego uproszonych, i ogłosi je wkrótce za kratkami, jako konkurs na rok szkolny 1874/5 dla wszystkich 4 wydziałów uniwersyteckich. Ogółem wydał komitet 515 gld. na nagrody prac konkursowych. Jedna praca nie została jeszcze ocenioną: nie wiadomo, czy będzie wynagrodzoną. Na rok przyszły obok stałego funduszu nagród za zadania konkursowe będzie 100 guld. jako nagroda przeznaczona przez ks. Władysława Czartoryskiego, honorowego członka Towarzystwa, za wypracowanie z dziedziny archeologji.

Z wystawy sztuk pięknych we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

70. Opactwo Tyniec, E. Fabiańskiego. Obraz ten dowodzi, że talent p. Fabiańskiego daleko lepiej może się rozwinąć w kierunku malarstwa krajobrazowego, aniżeli architektonicznego. Mimo to jednak tak ze względu na rysunek jak i koloryt, musimy tę pracę uważać jako początkową.

31. Portret porucznika S., Sagnowskiego, tak pod względem rysunku, jak i kolorytu zaleca się przed innemi pracami tego rodzaju na tegorocznej wystawie. Daleko p. S. od owego głębokiego traktowania przedmiotu i i elegancji w wykończeniu, cechujących wielkich naszych portrecistów—widać w nim jednak talent i zręczne zchwycenie podobieństwa.

72. Typ wołoskiego żyda, Tepy—jest prawdziwym typem. Wielka to już zaleta. Rysunek poprawny i wyborna karnacja stawiają ten obrazek bardzo wysoko i dowodzą zarazem, że p. Tepa o ile jest zdolnym akwarelistą, o tyle może stać się prawdziwą chlubą naszego miasta, jako malarz obrazów olejnych. Nie podobał nam się tylko wyraz oczu wołoskiego spekulanta zaszłych krwią, z których nic oprócz chciwości nie widać. Sztuka powinna nie tylko przedstawiać rzeczy tak jak są, ale je także idealizować. P. Tepa ma to poczucie artystyczne, które widać w jego studjum „starego Tyrolczyka“ — w tym jednak obrazie popadł w skrajny realizm. Skrajna droga, szczególniej w sztuce nigdy prawdziwą być nie może.

73. Podróż w zimie, J. Chełmońskiego, daleko wyżej stoi od jego „Lekkiej kawalerji“. Obraz przedstawia szeroką drogę, zasłaną śniegiem, po której pędzą sanki, ciągnione przez dzielne rumaki. Śnieg od kopyt końskich odskakuje — w koniach widać dzielność i siłę. Pod względem kolorytu i rysunku nie można tej pracy nic prawie zarzucić. Nie można tego powiedzieć o perspektywie, która dotychczas jest słabą stroną pędzla p. Chełmońskiego Każdego uderzyć musi brak proporcji między końmi, a sankami i siedzącemi w nich osobami. Od tego błędu spodziewamy się, że p. Ch. w przyszłych swoich pracach uwolnić się potrafi.

74. Stacja pocztowa w Kaliskiem, Kowalskiego. W tym artyście pozyskała sztuka polska świetny nabytek. Obydwa jego obrazy na tegorocznej wystawie: „Odstawa zboża“ i „Stacja“ posiadają zalety, które stawiają te prace w pierwszym rzędzie między obrazami rodzajowymi. „Stacja“ przedstawia dom pocztowy, tonący w nocnym pomroku i przed domem dyliżans i podróżni. Ugrupowanie bardzo wdzięczne i miłe, wszystkie postacie mają każda swój osobny wyraz i charakter, nie jednemu z oczu widać tęsknotę za rodzinnem miejscem, które zmuszony jest opuścić. Z okien gospody bije żywe światło, choć nieco za jaskrawe. Dziwi nas, że ten piękny obraz nie znalazł dotąd nabywcy.

75. Przy studni, Antoniego Gramatyki. Zajęłoby sporo czasu i miejsca, gdybyśmy chcieli sumiennie wykazywać wszystkie błędy, których ten obraz ma olbrzymią ilość. Postać kobiety stojącej przy studni, bez wyrazu, bez myśli, grzeszy przytem złym rysunkiem, co szczególniej stosuje się do obnażonej nogi. Koloryt zdradza małą wprawę w malowaniu. Niebo i woda nałożone z jednakową siłą niebieską jaskrawą farbą, tworzy dziwną dysharmonję z zieloną chustką kobiety. Woda spływająca ze studni razi nienaturalnym kolorem. Jeżeli do tego dodamy jeszcze, że perspektywa nie jest należycie zachowaną, będziemy musieli nazwać pracę p. Gramatyki jedną z najlichszych na tegorocznej wystawie.

76. Na słówko, M. A. Piotrowskiego. Obraz ten pod każdym względem stoi najwyżej pomiędzy wszystkiemi eksponowanemi obrazami rodzajowemi. Dziewczynę zakrywającą ręką świecę, namawia młodzieniec na słodkie tete à tete. Z oczu jego widać namiętność, ona z figlarnym uśmiechem odmawia natrętowi, ale mimo to spoziera mile na niego: Zwyciężysz młodzieńcze! Wyraz twarzy obojga kochanków nic nie pozostawia do życzenia — na pierwszy rzut oka widać, że te osoby żyją, że czują, że serca im silniej niż zwykle biją. Szczególniej udała się artyście twarz dziewczyny: wstręt niewieści, zalotność, chęć użycia rozkoszy, wszystko to wypisane jasno na jej twarzy. Rysunek poprawny, koloryt miękki i nadzwyczaj miły. Nie dziwi nas, że artysta naznaczył za swoją pracę dość wysoką cenę 850 guld. — warta ona daleko więcej.

(Ciąg dal. nast.)

Taryfa od wagonów i od pak na kolejach żelaznych.

(R) Koleje żelazne od czasu powstania swego odebrały najważniejszej komunikacji znaczenie drogi publicznej, a zamieniły ją w przedsiębiorstwo prywatne, nietylko mniej lub więcej publiczność wyzyskujące, ale wykrzywiające nawet nieraz stosunki handlowe i przemysłowe. Niejedne towary dla wadliwości w taryfach idą dziś już innemi drogami, niż w miarę geograficznego położenia miejsc iść powinne. Niejedna kolej wywiera taryfami swemi w pewnych miejscach, na pewne wyroby wpływ równający się wyraźnej protekcji, a w innych miejscach tłumi znów zarody przemysłu, które w innym razie byłyby się mogły pomyślnie rozwinąć. Fakta te, oddawna uwagę ekonomistów zajmujące, stały się na kongresie ekonomicznym, odbywającym swe posiedzenia w czasie wystawy w Wiedniu przedmiotem bardzo długich i gruntownych rozpraw, których głównym rezultatem było, że warunki, pod jakiemi dotąd koncesjonowano koleje żelazne, sprawiły dużo zamętu w systemie rozchodzenia się po świecie towarów, że charakter drogi publicznej zatarł się w kolejach prawie zupełnie i że, wśród obecnych stosunków, zwrot ku nadaniu komunikacjom kolejowym właściwego im charakteru dróg publicznych, odbyć się jedynie może za pomocą dwóch kolejno i przy danej sposobności zaprowadzonych reform, z których pierwsza, mająca jak najprędzej wejść w życie, zasadza się na zamianie taryfy od towarów i ich wartości, na taryfę, ściągającą jedynie klasyfikowane opłaty od wagonów lub od pak, a druga, w przyszłości dopiero zaprowadzić się mająca, na odłączeniu „trakcji od spedycji,“ jak się wówczas wyrażało, a co po prostu ma znaczyć, że przedsiębiorstwo kolejowe ma tylko nasypy i szyny zbudować i pilnować bezpieczeństwa i porządku ruchu, a sam ruch transportowy ma się odbywać przez konkurujące ze sobą spedycje, lub używanie własnych wagonów.

Do wprowadzenia pierwszej z tych reform, którą w teorji oddawna wskazywano, ale której zawsze zarzucano niemożebność zastósowania jej w praktyce, posłużyła wojna francuska. Prusacy zabierając z Alzacją i częścią Lotaryngji i różne skrawki kolejowe o różnych taryfach, a organizując wszystko szybko pod jednym zarządem, zaprowadzili, z początku tylko intermistycznie, tak zwaną „*Waggon- und Colli Tarif.*“ Reforma ta potwierdziła w swych skutkach wszelkie utrzymywania teorji, przechodząc nawet o wiele jej nadzieje. Obecnie udoskonalony ten system, zaprowadzonym już został na pomienionych kolejach lotaryngsko-alzackich stanowczo, a w Austrji pracują obecnie nad tem, żeby system ten zaprowadzić najpierw na kolejach państwa, udoskonalić go tam, doprowadzić na tej drodze do ważności znacznego obniżenia kosztów transportowych bez szkody dla eksploatacji, i wytworzyć przez to przykład dla kolei będących przedsiębiorstwami akcyjnemi. Jeżeli się rząd będzie umiał wziąć do tej rzeczy umiejętnie, co mu po doświadczeniach odbytych na kolejach lotaryngsko-alzackich nie powinno być trudnem, to możemy mieć nadzieję, że tanie opłaty kolejowe, z wielu względów tak usilnie pożądane, staną się może kiedyś rzeczywistością.

Zachodzi tylko pytanie, czy obecne zabieranie się do zaprowadzenia tego systemu w Austrji odbywa się na serjo, i czy zarządzone w tej mierze „ankiety“ nie mają jedynie przeznaczenia wywarcia nacisku na kolej północną w agitującej się teraz sprawie o taniość dowozu węgli szląskich do Wiednia.

Zawsze poruszenie tej kwestji nie pozostanie bez skutku, a rozwiązanie jej w myśl teorji i na podstawie zyskanych już doświadczeń, nastąpić musi rychlej czy później.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów, 21. czerwca. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 13·25, czeina żółta 12·75 czerwona złr. 13, dobra sucha biała zł. 12·25, czerwona złr 12·25, poślednia albo wilgotna 11·50.

Żyto 160 fnt. najlepsze suche 8·55—, średnie albo wilgotne złr. 7·75—. Jęczmień 140 fnt. złr. 6·25—. Owies 100 ft. złr. 4·60. Koniczyna 180 ft. zł. 35—40.

Rzepak zimowy 150 fnt. z umową na sierpień złr. 9·25. — Lnianka 150 fnt. złr. 7·80—. Potaż 100 ft. złr. 12—16.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 19·15.

Wrocław, 19. czerwca. (Koresp. *Dzien. Pol.*) Przekrepne powietrze ubiegłego tygodnia bardzo korzystnie na zasiewy wpłynęło, którym już w wielu miejscach zbyt długa posucha dokuczać zaczynała. To też dziś pola w ogóle bardzo pocieszający przedstawiają obraz i bogate obiecują zbiory, z wyjątkiem może rzepaku, który jak na Węgrzech i w Saksonji wcale nie jest zadowalającym. Pod wpływem tak pomyślnych widoków na przyszłe zbiory handel zbożowy mniej jak kiedykolwiek okazuje życia, tranzakcje spekulacyjne bardzo są szczupłe i chwilowe potrzeby główną na wszystkich piacach odgrywają rolę. W Anglji pomimo, że zapasy dosyć są małe i dowozy morskie niezbyt obfite, bardzo słabe jednak panuje usposobienie, a nawet dążność zniżki na wszystkich prawie targach śmiało występuje, choć dotąd jeszcze ceny nie wiele utraciły i zwiększony zagraniczny popyt łatwo je wzmocnić może. Francja prawie bez żadnych własnych zapasów przy bardzo dobrem pozostaje usposobieniu i ceny stałe utrzymuje bez zmiany. W Marsylji przy próżnych spichrzach dowóz bynajmniej nie był wystarczającym i popyt choć chwilowo mniejszy, znacznie jednak przewyższał podaż, skutkiem czego dążność zwyżki stanowczo przeważała. Belgja i Hollandja widocznie mniej w tym tygodniu ożywione były, lecz ceny stale bez zmiany utrzymały. Prowincje nadreńskie chwilowo zaopatrzone, słabo widzimy usposobione. W południowych Niemczech żadna w notowaniu nie zaszła zmiana. W Austrji i na Węgrzech pod wpływem widoków obfitego żniwa wielka zapanowała chwiejność. Północne i środkowe Niemcy ciągłym poprawdzie podlegają fluktuacjom, lecz ceny utrzymują prawie bez zmiany. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 90 tal., tyleż żyta na ten miesiąc 64 tal., na czerwiec-lipiec 62¾ tal., na lipiec-sierpień 50 tal., na wrzesień-październik 56½ tal. Targ nasz przy średnim dowozie i słabej do kupna chęci, nie wiele okazywał ruchu i tylko lepsze ziarno pszenicy i żyta dosyć łatwego znalazło kupca. Jęczmień bez popytu, owies poszukiwany, rzep stalej. — Notowano:

Pszenicę za 100 kilo	białą	8½	do	$9^5/_{12}$	tal.
„ „ „ „	żółtą	8½	„	9¼	„
Żyto „ „ „		$6^5/_{12}$	„	$7^1/_6$	„
Jęczmień „ „ „		6⅓	„	7½	„
Owies „ „ „		6½	„	7	„
Groch „ „ „		$6^1/_6$	„	$6^7/_{12}$	„
Wykę „ „ „		$5^7/_{12}$	„	$5^{11}/_{12}$	„
Łubin „ „ „	żółty	4¾	„	5⅓	„
„ „ „ „	niebieski	4⅓	„	4⅔	„
Rzep „ „ „		7½	„	8	„
Rzepik „ „ „		$7^5/_{12}$	„	$7^{11}/_{12}$	„
Koniczyna za 50 kilogr.	biała	17	„	19	„
„ „ 50 „	czerwona	10	„	14½	„

Okowita wyżej za 100 litr. (100 kw. polsk.), 100% Trallesa, w miejscu na ten miesiąc i na czerwiec-lipiec 23⅚ tal., na lipiec sierpień i sierpień-wrzesień 24 tal., na wrzesień-październik 22½ tal. Banknoty austrjackie $90^{13}/_{16}$ tal. za 150 złr., banknoty moskiewsko-polskie 93⅛ talarów za 100 rsr.

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filja Wrocławska.

Ostatnie wiadomości.

Wspomnieliśmy wczoraj o telegramie *N. fr. Presse* donoszącym, że ministerstwo cofnęło pozwolenie swoje przyjmowania księży unitów chełmskich do tutejszych dyecezyj. Telegram ten polegał na doniesieniu *Słowa*, które jak się z dobrego dowiadujemy źródła jest bezzasadne.

Na posiedzeniu izby niższej sejmu węgierskiego prezes ministrów odpowiadając na interpelację Tiszy oświadczył, iż baron Kuhn na własną prośbę uwolniony został z posady ministra, a co do braku kontrasygnacji, otrzymał od ministra spraw zagranicznych objaśnienie, że ta opuszczoną została przez zapomnienie. Co się tyczy wyrażenia: minister wojny na całe cesarstwo, tekst węgierski jest wyłącznie obowiązujący, a cesarstwo jest tem samem co monarchja. Po odpowiedzi Tiszy odpowiedź ministra przyjętą została do wiadomości przez prawicę i lewy środek.

W ogóle cała interpelacja Tiszy polegała na mylnych przypuszczeniach.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Peszt 23. czerwca. Klub deakistów skutek życzenia rządu postanowił odroczyć projekt o ślubach cywilnych do najbliższej sesji, na której sam rząd ma wnieść projekt.

Wersal 23. czerwca. Wczorajsze zgromadzenie narodowe większością 366 głosów przeciwko 311 odrzuciło poprawkę lewicy, podług której rządowi wolnoby było wprawdzie rozwiązywać rady municypalne, ale nowe wybory musiałyby nastąpić najdalej w 6 miesiącach. Zgromadzenie narodowe uchwaliło przystąpić do trzeciego czytania ustawy o organizacji władz municypalnych. Jutro drugie czytanie projektu ustawy o wyborach politycznych

W komisji konstytucyjnej deput. Tortel wyłuszczał konieczność przywrócenia monarchii na podstawie konstytucji ułożonej w porozumieniu króla z reprezentacją. Mowę tę uważają za oznakę, że hr. Chambord skłonny jest zająć stanowisko bardziej konstytucyjne niż dotąd.

Berlin 22. czerwca. Konferencja biskupów niemieckich we Fuldzie potrwa przez środę, czwartek i piątek.

Haga, 22. czerwca. Całe ministerstwo holenderskie podało się do dymisji.

Rzym 22. czerwca. Papież przyjmował wczoraj reprezentantów dyecezyj włoskich i młodzieży katolickiej Rzymu. W przemowie wyraził nadzieję, że ciężkie próby, jakie przechodzi jego pontyfikat, zamienią się w radość.

Wiedeń, d. 23 czerwca 10 godz. 50 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	31·—	Akcje kolei Karola-Lud.	259
„ Kredytowe	223·50	„ „ Południowej	141
„ Anglo-Austr.-B.	134·50	Baubank	57
„ Unionsbanku	100·75	Vereinsbank	7

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 22 czerwca, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Fra.-Austr.	29·75	Akcje Anglo-Bank	64
„ Węg. Kred.	156·—	„ Ungar. Ostbahn	55
„ Angl. Austr. B.	134·50	Galic. Indemnizacje	80
„ Związkowego B.	100·—	1864 Losy	132
„ Kolei Kar.-Ludw.	258·50	Koszycko-Oderberg.	—
„ „ Północnej	209·50	Verkehrsbank-Actien	86
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	47
„ „ Południow.	141·25	Baubank-Actien	55
„ „ Alföldzkiej	144·—	Staatsbahn „	328
„ „ Elżbiety	210·—	Bankvereins „	75
„ „ Lw.-Czern.	146·50	Wiener Bauverein	34
„ „ Węg. Półn.	116·—	Hypoth.-Rentenbank	15
„ Vereinsbank	7·—	Rosyjskie Banknoty	1

Usposobienie: bardzo stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	94	Berlin, Kolej państwowa	194
„ Akcje kredytowe	132	„ Kolei rumuńsk.	44
„ Lombardy	84⅞	„ Austr. noty bank.	90⅜
„ Galicyjskie	115⅜	Uspos.: w końcu słabe.	
Paryż, 3% renta	59·—.		

Lwów, 22. czerwca.

Jed. dług państ. w banku.	69·50	Akcje Banku kredytow.	223
„ „ „ „ srebrze	74·90	Londyn	111
Losy pożyczki z r. 1860	109·—	Srebro	106
Akcje Banku wiedeńsk.	992·—	Napoleondor	8

Przyjechali do Lwowa od 22. do 23. czerwca.

Hotel Europejski. Gangardt, generał z Odessy, Prunkul z Suczawy, H. Begg z Hruszowa, B. Wolański z [illegible]łowie.

Hotel Zorza. M. hr. Drohojewska z Wiednia, dr. E. Łabaczewski z Przemyśla, Z. Wiszniewski z Tarnopola, W. Gniewosz z Konta, G. Łecca z Multan, K. Szeliski z Chodaczkowa, E. Zagórski z Kołodziejówki.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 3. g. 5 m. po południu i 10. g. 13. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 5[illegible] m. rano, 12. g. 50. m. w południe i 11. g. 18 m. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g. 7 m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Lwów z Izby handlowej dnia 22 czerwca.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola-Ludwika	233 —	2[illegible]7 25
„ Lwow.-Czerniowieckiej	145 50	148 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	215 —	2[illegible] —
„ krajow. z wpł. 60%	— —	— —
II. Listy zast. na 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	84 —	83 40
„ „ „ 4 „ „	75 25	74 [illegible]0
„ „ „ 5 „ w 37. l.	84 —	83 40
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	87 80	86 75
Gal. zakładu kred. włośc.	95 —	95 7[illegible]
III. Obligi na 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	81 —	80 20
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	86 50	85 75
Losy miasta Krakowa	21 —	19 —
„ Stanisławowa	15 50	18 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 13
„ cesarski	5 30	5 21
Napoleondor	8 97	8 89
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
„ „ papierowy	1 52	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Srebro	107 —	105 75
Wiedeń, 20. czerwca.		
5 prc. zjed. dług. pań. bank.	68 60	69 [illegible]8
„ „ „ „ sreb.	75 —	74 85
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	[illegible]8 50
„ „ „ „ czeskie	— —	96 —
„ „ „ „ węgiersk.	75 40	74 90
„ „ „ „ galicyj.	81 —	80 —
„ „ „ „ bukow.	78 50	78 —
„ „ „ „ siedmiog.	72 69	72 20
Węg. pożycz. kol. 200 prc. 500 franków 120 złr.	95 50	93 25
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 60	91 50
„ galicyjskie	75 60	74 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
„ węgierskie [illegible]	85 75	85 50
„ zakł. kred. austr.	95 89	96 —
„ splacal. w 33 latach	75 —	74 —
„ [illegible] państ. 120 złr.	123 —	13 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	263 —	258 —
„ „ „ 1854	99 50	99 —
„ „ „ 1860	108 80	108 [illegible]0
„ „ „ 1864	131 —	130 —
„ prem. poż. węgiers.	79 —	78 50
„ Comornskie	20 75	20 25
„ Kredytowe	162 75	162 25
„ żeg. parowej na Dunaju	91 50	90 50
„ księcia Salm	31 —	30 [illegible]0
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	26 —	25 50
„ hr. St.-Genois	22 25	21 75
„ miasta Budy	23 —	22 —
„ ks. Windischgrätz	19 —	18 —
„ hr. Waldstein	21 75	21 25
„ hr. Keglewich	12 25	11 75
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	525 —	522 —
Kolei północ. Ferdynanda	2090	2087
„ [illegible] fr. a.	326 —	325 —
„ zachodniej ces. Elżb.	210 —	210 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	140 75	140 50
„ galicyjskiej	257 50	257 —
„ czerniowieckiej	142 50	142 —
„ Albrechta	120 —	119 —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	113 —	112 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr.	158 25	157 75
„ alföldzko-fiumańskiej	143 25	142 75
„ koszycko-bogum.	141 —	140 50
„ siedmiogrodzkiej	140 25	139 75
„ cisańskiej	225 25	224 75
„ wschodnio-węg.	74 25	73 75
„ austr.-północno-zachod.	182 —	181 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	203 50	203 —
Banku narod. austrjac.	998 —	998 —
Zakładu kredytowego	219 75	219 50
Akcje banku anglo-austr.	130 25	129 75
„ „ angl.-węg.	30 50	30 —
„ Zakładu kredyt. węg.	156 75	156 25
„ bank. franko-austr.	29 75	28 25
„ „ franco-węgiersk.	65 5	65 25
„ „ [illegible]		
we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	64 —	63 50
„ galic. hipotecznego	87 —	86 50
„ austr. związkow.	7 50	7 —
„ dla obrot. ogólnego	87 —	86 —
„ austr. ogól. banku	44 —	43 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	32 —	— —
„ ces. Elżbiety 5 prc. na 100 złr. k. m.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „	92 —	91 50
„ rząd. St. 500 fr.	— —	140 —
„ „ Emis. 1867 fr.	135 75	12[illegible] 25
„ południ. St. 500 fr.	109 50	109 —
„ Bony 1873-1875 6 prc.	225 —	224 50
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	94 50	94 —
„ „ „ na 100 złr. w. a.	— —	89 —
„ „ „ w sr. 5 prc. wa.	105 20	104 90
„ zachod. czesk. na 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	— —	— —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. na 100 złr.	79 50	79 —
— w srebrze	— —	98 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. na 100)	— —	108 —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	105 25
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. na 100)	— —	77 50
„ „ Emisja 1867	— —	87 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	79 25	79 —
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. na 100)	94 50	94 25
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. na 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	88 —	85 —
Waluty. Cesarskiej korony	5 34	5 33
Dukat na wagę	— —	— —
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 94	8 93
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	105 85	106 25
Srebro, kupony	106 40	106 20
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 65

Maszynista egzaminowany

ślusarz fabryczny, monter, tokarz żelaza i drzewa, obznajomiony z żniwiarkami wszelkich konstrukcyj i innemi narzędziami rolniczemi, poszukuje umieszczenia do maszyn lub lokomobil

od 1. lipca 1874 r.

Adres: **Sołarz** we Lwowie ulica Żółkiewska l. 99 n. (306 st.) 2449 1—1

Uwiadomienie.

Ponieważ podpisany fabrykant powozów z powodu zalecających go listów i otrzymanych pochwał za przedstawione wyroby rozmaitych wózków na wystawy tak Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego, jakoteż Krakowskiego, starał się swoją pracownię w Przemyslu założoną, co do wyrobn różnych powozów, karet, faetonów, wózków, sań w najnowszych formach i wozów gospodarskich, tak dalece powiększyć i ulepszyć, iż jego wyroby równają się wyrobom zagranicznym, tedy zawiadamia niniejszem o tem Szanownych P. T. pp. obywateli ziemskich, dzierżawców i gospodarzy krajowych z tem, jako wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonuje według wzorów i żądań punktualnie i dokładnie, nierównie przyjmuje też reperacje i odnowienie powyższych wyrobów najlepszemi przyrządami zagranicznemi i angielskiemi lakierami w bardzo gustowny sposób po najumiarkowańszych cenach. Wozy zaś gospodarskie nowe wyrabiają się najdokładniej jednak tylko za zamówieniem.

Przemyśl d. 20. czerwca 1874 r.

Józef Pawlik,

fabrykant powozów w Przemyślu l. 61

2453 1—3 obok mostu drewnianego.

Medalami wyszczególniony!

Żadnych więcej szwarcem glancowanych butów.

C. k. wył. uprz. dla Austrji i Węgier

Uniwersalny Salonowy Glancowany Lakier
do bucików

Pań i **Panów** jak i na uprzęża końskie.

Podpisanemu udało się nareszcie znakomity lak na buty wynaleźć, który szwarcowanie butów niepotrzebnem czyni. Penzlem posunięty but błyszczy w kilku minutach.

Skóra nie cierpi przez niego ale staje się miększą i nieprzemakalną. Flaszki po złr. **1**, **2** i **3** złr., rozsyła fabryka i skład główny

JANA GRONNARA Następca
Wiedeń Kohlmarkt Nr. 5,

vis-à-vis kawiarni Dauma w podwórzu na lewo.

Najlepsze smarowidło na świecie dla ochrony i zmiękczenia skóry jest

Rosyjska skórzana Oliwa.

Ta oliwa wyszczególnia się przedewszystkiem aromą, tak że w butach nią pociągniętych w salonie pokazać się można bez kłopotu. Użyciem takowej skóra nabiera ochrony przed powietrzem gorącem i wilgocią. Od czasu do czasu nią nasiąknięta zostaje skóra miękką i elastyczną.

Pot z nóg nie oddziaływa tak szkodliwie na tak preperowaną skórę. Skóra zostaje miękką i przez to trwalszą.

Po pociągnięciu oliwą tą może być skóra czyszczoną i lakierowaną i dostaje trwały połysk. 2457 1—12

Flaszki od **30** do **60** cnt. w. a.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

trwa tylko aż do wyczerpania pewnej na ten cel przeznaczonej ilości egzemplarzy.

10 tomów nowych powieści

Kraszewski, Wilkońska, Kaczkowski, Bałucki, 2383 Lenartowicz, Giller, Łoziński. 5—?

Cena sklepowa 12 złr. tylko za **5 złr.** w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

U optyka
Maurycego Boscowitz

we Lwowie, dom Penthera, róg placu Marjackiego i ulicy Kopernika, są

Binocle

na wyścigi konne i do teatru, po najniższych cenach do nabycia, także lunety polowe i teatralne.

Binocle bywają także za złożeniem kaucji wypożyczane.

Piękna realność

do sprzedania z wolnej ręki, przy głównej ulicy w **Brzeżanach** położona, składająca się z frontowego zabudowania o 4 pokojach i dwóch oficyn o 6 pokojach, zbudowanych z twardego materjału, posiadająca dobrą i wielką piwnicę z ciosowych kamieni, studnię, drewutnię itp., prócz tego należy do niej starannie opracowany ogród kwiatowy i warzywny, wielki sad najlepszych fruktów owocowych, objętości $1^7/_8$ morga, kilka inspektów, szparagarni. Ładny dom szklanny murowany, wszystko jak najstaranniej utrzymane.

Cena 8000 złr. Połowa ceny kupna może pozostać zaintabulowaną na realności. Chęć kupienia mający, raczą się osobiście lub listownie zgłosić do właścicielki pod adresem **K. C.** pod l. 12/26 w Brzeżanach, która poda na żądanie wszelkie dotyczące bliższe szczegóły. 2366 7—8

Dzięki składam Panu **Hofmanowi** z moją familją za doskonałą obecnie **kuchnię** i cieszy nas to niezmiernie, że za powrotem z wód, nie będziemy musieli spożywać tych anti-francuskich niezdrowych potraw po innych hotelach.

Lwów. 18. czerwca.

2450 2—2 **F. H. B.**

Nowo założona Garbarnia
HENRYKA BITSCHAN
w Zamarstynowie pod l. 70 pode Lwowem
poszukuje świeżą
KORĘ DĘBOWĄ i ŚWIERKOWĄ
i zakupuje takową w każdej ilości.
Uprasza się PP. właścicieli przy wycinaniu lub czyszczeniu lasów o łaskawe uwiadomienie. 2454 1—3

Handel win i korzeni poszukuje

Praktykanta,

będący już w praktyce poprzednio otrzyma pierwszeństwo, zechce się zgłosić listownie lub ustnie pod adresą: **Zygmunt Kowalewski w Bolechowie.** 2424 3—3

Realność
w Siwce nad Dniestrem

przy gościńcu rządowym położona, mila od kolei Czerniowieckiej, składająca się z 29 morgów pola ornego, 22 morgów sianożęci, ogrodu warzywnego i owocowego, wygodne pomieszkanie i budynki gospodarskie, wszystko w dobrym stanie, także i pasieka w ulach Dzierżonowskich, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela się na miejscu lub listownie pod adresą **B. Z.** poste restante w Niżniowie. 2418 3—3

Wm KNAUST
Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medalów.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 2011 28—?

L. 1848. 2444 2—3

Konkurs.

Gmina kr. wolnego miasta Stryja ogłasza niniejszem konkurs na inżyniera miejskiego z roczną płacą 800 zł. i prawem do emerytury.

Mianowanie nastąpi prowizorycznie na rok jeden, a po jednorocznej zadawalniającej służbie nastąpi stabilizacja.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody wieku, praktycznego i teoretycznego fachowego wykształcenia kompetenta, niemniej znajomość języka krajowego wnieść do Magistratu Stryjskiego najdalej do 15. lipca 1874 r.

Magistrat kr. wolnego miasta.

Stryj dnia 12. czerwca 1874 r.

KAMIENIOŁOM
w Hołosku Wielkiem

dostarczyć może ze znanego w okolicach Lwowa, z najlepszej jakości kamienia:

Kostki, cokle, stopnie, płyty i kwadry

w wielkości nawet wyżej 100 stóp kubicznych. 2422 3—3

Zamówienia przyjmuje właściciel

August Schumann
we Lwowie.

Całkiem świeży transport
Turnipsu angielskiego i Rzepy pastewnej (Scierniauki)

2389 5—6 **poleca:**

biały okrągły	cetnar	60 złr.	funt złr. —·80.	biała okrągła cetnar	50 złr.	funt 70 ct.
„ długi	„	60 „	„ „ —·80.	„ długa „	50 „	„ 70 „
żółty olbrzymi	„	80 „	„ „ 1·—.	Wszystkie gat. razem mięszane „		80 „

PIERWSZY SKŁAD NASION
WILHELMA ADAMA
we Lwowie,

przy placu Marjackim l. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

KAROL SCHELS

skład fabryczny **Sera szwajcarskiego** w Jarosławin, z nowej fabryki wyrobn sera szwajcarskiego w Zarzyczu koło Jarosławia, po cenie stałej, fabrycznej, najumiarkowańszej i w gatunku najlepszym.

Rozsyłka na wszystkie strony za zaliczką **pocztową** lub **kolejową.** 2423 2—2

Specjalna fabryka

Cukrów i Czekolady
W. LIPIŃSKIEGO

we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 6
w Krakowie ulica Bracka 158.

Dostać można po nader nizkich cenach, dotąd niepraktykowanych we Lwowie najlepszych cukierków w kilkunastu gatunkach funt **1** złr. Karmelków nadziewanych funt **80** cnt., Pastylek Czekoladowych funt **1** złr., Szlazowych od kaszln funt **80** cnt., Miętowych funt **80** cnt., Czekolada Wanilowa funt po złr. **1**, **1·25**, **1·50** i **2** złr., Wanilowa w proszku funt **90** cnt., Zdrowia funt **80** cnt.

Zamówienia na prowincję wysyła się natychmiast odwrotną pocztą za zaliczką.

Fabryka Cukierków przy ulicy Jagiellońskiej l. 6. 2447 2—10



Skład fortepianów
Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4

poleca

WIELKI WYBÓR
fortepianów, pianin i fisharmonij

z najpierwszych fabryk

Wiedeńskich, Drezdeńskich i Paryskich.

Listy z prowincji prosimy adresować do księgarni pod powyższą firmą. 2419 2—6

KSIĘGARNIA
K. WILDA
we Lwowie,

poleca

wielki wybór
Książek na premia.

Katalogi na każde żądanie bezpłatnie. 2445 3—3

Wielka ogniotrwała

Kasa Wertheimowska,

6 stóp wysoka, z podwójnemi drzwiami i z 3-ma zamkami, jest natychmiast do zbycia za 350 złr. Adres: H. J. w Administracji „Dziennika Polskiego“. 2438 2—3

Cement Portlandzki
z r. 1874.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki. 2057 29—
Prawdziwe belgijskie smarowidło do kół,

po cenach najprzystępniejszych zawsze znajduje się w zapasie

w głównym składzie dla Galicji

AUGUSTA SCHELLENBERG
we Lwowie.

Uwiadomienie.

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego otrzymała wyłączny komis do sprzedaży ulepszonej żniwiarki, zwanej **MINERWA** po cenie loco Lwów **480 złr.** Żniwiarka ta jest o 150 funtów lżejszą od żniwiarki **Ceres**, której jest ulepszeniem. Części podlegające złamaniu, zastąpione są żelazem kutem. Osie i panewki ma toczone, przez co siły pociągu wymaga daleko mniejszej — najważniejszem zaś jej ulepszeniem jest to, że panewki (Rothgusslager), korby (Kurbel) i pręty nożowe (Messerzugsstange) położone są na posłaniu z gumy (Gummipolster).

Cały przyrząd do odkładania, podnoszenia stołu i t. d. jest urządzony na wzór żniwiarki Johnstona.

Spółka komisowa
dla rolnictwa i przemysłu rolniczego,

2279 9—? we **Lwowie,** ulica Kościuszki l. 10.

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. wal. austr.

40.000, 35.000, 20.000, 15.000 i t. d.

Najniższa wygrana złr. w. a. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 2. Lipca 1874 r.

W roku 1874 i 1875 po **4** ciągnienia,

sprzedają 2004 25—?

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny
i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy**
i filia jego w **Brodach;**
w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft.

Ces. król. uprzywil. kolej Dniestrzańska.
ROZKŁAD JAZDY
ważny z dniem 1. lipca 1874 r. aż do odwołania.

Pociągi Nr. 1., 2., 7. i 8. kursują codziennie, pociągi Nr. 5. i 6. kursują codziennie z wyjątkiem soboty; wreszcie pociągi Nr. 3. i 4. kursują w nocach z niedzieli na poniedziałek, z wtorku na środę i z czwartku na piątek Przy pociągach Nr. 1., 2., 3. i 4. na głównej linji znajdują się wozy osobowe 1., 2. i 3. klasy, zaś przy pociągach odnogi do Borysławia Nr. 5., 6., 7. i 8. tylko osobowe 2. i 3. klasy.

Z Chyrowa do Stryja

Mile	Kilometry	Stacje		Pociąg mięszany Nr. 1 godz.	Nr. 1 min.	Nr. 3 godz.	Nr. 3 min.
		Kraków	Odjazd	10	36	11	13
		Lwów	„	5	5	5	5
		Przemyśl	„	8	34	9	1
		Chyrów (Restaur.)	„	10	42	11	47
$1._3$	$10._2$	Głęboka	„	11	5	12	9
$2._2$	$16._2$	Nadyby	„	11	20	12	23
$3._9$	$30._2$	Sambor (Restaur.)	„	12	1	1	1
$5._9$	$44._9$	Dublany	„	12	40	1	38
8	$60._7$	Dobrowlany	„	1	17	2	16
$9._7$	$73._7$	Drohobycz (Restaur.)	„	2	7	3	6
$11._3$	86	Gaje Wyżne	„	2	41	3	40
$13._3$	$100._9$	Stryj	Przyjazd	3	13	4	12
		Stryj (Restaur.)	Odjazd	4	—	5	20
		Lwów	Przyjazd	7	23	8	—

Ze Stryja do Chyrowa

Mile	Kilometry	Stacje		Pociąg mięszany Nr. 2 godz.	Nr. 2 min.	Nr. 4 godz.	Nr. 4 min.
		Lwów	Odjazd	7	22	8	30
		Stryj (Restaur.)	„	11	23	12	24
$1._9$	$14._8$	Gaje Wyżne	„	12	1	1	—
$3._5$	$27._2$	Drohobycz (Restaur.)	„	12	41	1	39
$5._2$	$40._1$	Dobrowlany	„	1	15	2	12
$7._3$	56	Dublany	„	1	55	2	40
$9._3$	$70._6$	Sambor (Restaur.)	„	2	42	3	35
11	84	Nadyby	„	3	14	4	5
$11._9$	$90._7$	Głęboka	„	3	31	4	20
$13._3$	$100._9$	Chyrów (Restaur.)	Przyjazd	3	56	4	44
		Chyrów	Odjazd	4	28	5	14
		Przemyśl	Przyjazd	6	9	6	38
		Lwów	„	9	45	10	50
		Kraków	„	5	39	3	18

Z Drohobycza do Borysławia

Mile	Kilometry	Stacje		Pociąg mięszany Nr. 5 godz.	Nr. 5 min.	Nr. 7 godz.	Nr. 7 min.
		Drohobycz	Odjazd.	6	30	2	45
$0._4$	$3._0$	Budka Nr. 2/a	„	6	40	2	55
$1._5$	$11._6$	Borysław	Przyjazd	7	7	3	22

Z Borysławia do Drohobycza

Mile	Kilometry	Stacje		Pociąg mięszany Nr. 6 godz.	Nr. 6 min.	Nr. 8 godz.	Nr. 8 min.
		Borysław	Odjazd	7	30	4	—
$1._1$	$8._6$	Budka Nr. 2/a	„	7	59	4	29
$1._5$	$11._6$	Drohobycz	Przyjazd	8	7	4	37

Czas obliczony jest według zegaru lwowskiego. Bliższe szczegóły zawierają plakaty.

C. k. uprz. kolej Dniestrzańska.

(Przedruk nie będzie honorowany.) 2452 1—2

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz